

Rozum i wiara. Rozmowa z ks. Jackiem Grzybowskiem

Gilson, Maritain czy potem w Polsce Stefan Swieżawski, odkrywali głębię treści św. Tomasza i ukazywali tomizm na nowo, nie w wydaniu podręcznikowym. Oni studiowali teksty Akwinaty nie dla ich powtórzenia, ale dla ich zrozumienia – mówi ks. Jacek Grzybowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Gilson. Po stronie rzeczywistości”.

Hanna Nowak: Co sprawiło, że u schyłku XIX wieku filozofia zaskarbiła sobie zainteresowanie Kościoła katolickiego, które znalazło wyraz w encyklice *Aeterni patris*?

Ks. Jacek Grzybowski: Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba wziąć pod uwagę sytuację społeczną, ideową i filozoficzną XIX wieku i fakt, że Kościołem w tym czasie rządzi bardzo światły papież Leon XIII. W trakcie swojego długiego pontyfikatu Leon XIII zorientował się, że Kościół stanął przed ogromnymi wyzwaniami ideowymi, związanymi z powstającymi ówczesnie nurtami filozoficznymi, które negowały w różny sposób podstawowe nauczanie Kościoła właściwie we wszystkich dziedzinach – w dziedzinie religijnej, moralnej i społecznej nauki Kościoła. Były to tematy dotyczące stworzenia (pochodzenia świata), zadań moralnych człowieka, czy interpretacji Biblii. Papież Leon XIII zorientował się, że pojawiające się wtedy nowe nurty filozoficzne – kantyzm, heglizm, pozytywizm, marksizm, radykalny materializm, darwinowski ewolucjonizm – oddolnie burzą fundamentalne treści, na

których zbudowane było i wciąż jest przesłanie Kościoła katolickiego. Papież zrozumiał to i w kilku swoich encyklikach (*Inscrutabili Dei Consilio. O postaciach zła w społeczeństwie oraz misji Kościoła i papieżstwa* 1878; *Quod apostolici muneris. O błędach socjalistów, komunistów i nihilistów* 1878; *Diuturnum illud. O pochodzeniu władzy cywilnej* 1881; *Humanum genus. O masonerii* 1884; *Immortale Dei. O ustroju państwa chrześcijańskiego* 1885; *Sapientiae christianae. O obowiązkach katolików wobec Kościoła* 1890; *Rerum novarum. O kwestii robotniczej* 1891) wykazał, że trzeba naprawdę bardzo poważnie podejść do problematyki realizowanej przez nowożytny nurt filozoficzny. Jednak jedną z encyklik poświęcił wyłącznie filozofii, a dokładnie odnowieniu filozofii chrześcijańskiej na uniwersytetach, uczelniach i fakultetach prowadzonych przez Kościół katolicki. 4 sierpnia 1879 roku papież ogłasza encyklikę *Aeterni patris*. Ten wysokiej rangi dokument kościelny nie miał jedynie charakteru religijnego (jak zazwyczaj encykliki czy adhortacje), ale dotyczył ówczesnej duchowej i ideowej sytuacji Europy. Papież wskazywał biskupom i kapłanom sposoby intelektualnego wspomaganie i odbudowywania, zachwianego przez nurty oświeceniowe i modernistyczne, znaczenia teologii i religii w życiu społecznym. Zachęcał bardzo wyraźnie do przywrócenia na uczelniach katolickich właściwie rozumianej filozofii chrześcijańskiej jako głębokiego spojrzenia na treści wiary, tak aby pokazać, że nie są one sprzeczne z prawdami rozumowymi. Oto główne przesłanie Leona XIII z *Aeterni Patris*, którego wyrazem jest sentencja – *ad mentem Thomae* – „powróćmy do św. Tomasza” jako najlepszego i najbardziej cenionego Doktora Kościoła, który w swoich pismach ukazał harmonię pomiędzy wiarą a rozumem. W tym sensie encyklika *Aeterni Patris* rozpoczyna całą debatę, ale także pracę bardzo wielu katolickich ośrodków naukowych w Europie (a później także na świecie), dotyczącą filozofii chrześcijańskiej i jej zadań w tłumaczeniu prawd wiary i spraw światopoglądowych.

Jak dokument ten sytuuje się na tle długiej tradycji refleksji wokół relacji filozofii i teologii?

Wydaje mi się, że *Aeterni patris* jest bardzo ważnym – XIX-wiecznym, ale wciąż aktualnym – wezwaniem do tego, że jeśli człowiek jest wierzący, uznaje Boga jako Stwórcę i Pana, który wypowiedział się, objawił się w Piśmie Świętym i w Jezusie Chrystusie ukazał swoją zbawczą moc, to nie jest to jednocześnie sprzeczne z racjami rozumu. Takie myślenie wpisuje się w stary nurt scholastyczny sięgający jeszcze św. Anzelma z Canterbury: *fides quaerens intellectum* (wiara poszukująca zrozumienia). W tym duchu treści wiary są czymś tajemniczym i nadprzyrodzonym, ale ostatecznie można je badać i nad nimi się zastanawiać w świetle racji rozumu. Są w treściach wiary tajemnice, które trudno przeniknąć rozumem, ale one nie są absurdalne. W tym sensie *Aeterni patris* jest zachętą dla myślicieli i filozofów chrześcijańskich, aby ukazali – wtedy, pod koniec XIX wieku, w bardzo trudnej dla Kościoła sytuacji – moc myślenia racjonalnego opartego na uznaniu Objawienia, a jednocześnie na autonomii rozumu, który może wskazać argumenty i racje broniące podstawowych prawd wiary.

Jaką rolę w recepcji encykliki odegrał Étienne Gilson?

Osób, które zachęczone papieskimi dokumentami starały się w konstruktywny sposób je stosować do ważnych ówczesnie zagadnień i w ten sposób od razu odpowiedziały na encyklikę było wiele. Dobrym przykładem takiej postawy był ks. Désiré Joseph Mercier (1851-1926, późniejszy kardynał) który, na prośbę papieża Leona XIII w roku 1888

założył Towarzystwo Filozoficzne na Uniwersytecie w Lowanium sprawiając, że właśnie ta belgijska uczelnia stała się jednym z głównych ośrodków neotomizmu, kształcąc rzeszę przyszłych kościelnych wykładowców filozofii i teologii. Należy oczywiście także wspomnieć dominikanów: o. Pierre Mandonnet OP (1858-1936), ks. Martin Grabmann (1875–1949), o. Marie-Dominique Chenu OP (1895–1990), a w późniejszych latach także świeccy i duchowni: Jacques Maritain (1882–1973), o. Jacek Woroniecki OP (1878–1949), właśnie Étienne Gilson (1884–1978) czy później Stefan Swieżawski (1907–2004). To są postaci, które zrozumiały uniwersalne przesłanie nauki św. Tomasza z Akwinu. Gilson w swoich studiach filozoficznych, zajmując się na początku swoich badań historią nowożytną, sięgnął do tekstów średniowiecznych i odkrył coś, czego w trakcie swojej wcześniejszej edukacji filozoficznej nie widział. Odkrył głębię, piękno, spójność i nieprawdopodobną harmonię w tekstach wieków średnich, głównie właśnie św. Tomasza z Akwinu i jego komentatorów. Zaczął się tym zajmować i został jednym z najznamienitszych twórców nurtu nazywanego potem neotomizmem – powrotu do rzetelnych studiów i komentarzy pism św. Tomasza z Akwinu.

W jakim stopniu *Aeterni patris* ukształtowała neotomistyczne poglądy Gilsona?

Ta encyklika była inspiracją na pewno dla wielu twórców. Wydaje się, że ten XIX-wieczny dokument był głosem Kościoła zachęcającym do pracy i uzasadniającym rzetelne badania. Gilson, Maritain czy potem w Polsce Stefan Swieżawski, odkrywali głębię treści św. Tomasza i ukazywali tomizm na nowo, nie w wydaniu podręcznikowym. Oni studiowali teksty Akwinaty nie dla ich powtórzenia, ale dla ich zrozumienia. W autentyczny sposób zainteresowali się myślą Akwinaty

i cierpliwie oczyszczali ją z narastającego od XIV wieku historycznego i ideologicznego nalotu. W swoich pracach badawczych zaczęli przedstawiać poglądy Doktora Anielskiego językiem komunikatywnym, a nie podręcznikowym, pragnęli bowiem poznawać mądrość Akwinaty u samych jej źródeł – *ut sapientia Thomae ex ipsis eius fontibus hauriatur*.

Na czym polegało to nowe podejście?

Przede wszystkim polegało na dotarciu do źródeł i opracowywaniu tekstów krytycznych. Trzeba pamiętać, że za sprawą encykliki *Aeterni Patris* i na wyraźną prośbę Leona XIII już w roku 1882 zaczęło powstawać krytyczne wydanie wszystkich dzieł, prac i tekstów św. Tomasza z Akwinu. Opracowanie krytyczne czyli oddzielające falsyfikaty, dopiski, dopowiedzenia jego uczniów od tekstów autentycznych. Od imienia papieża seria wydawnicza krytycznie opracowanych dzieł Akwinaty została nazwana Leoniną: *Sancti Thomae Aquinatis doctoris angelici Opera omnia iussu impensaue Leonis XIII P. M. edita* (I–, R 1882 – do dziś). Papież zlecił przygotowanie edycji spełniającej wymagania dobrego edytorstwa, tak aby opracowany tekst opierał się nie na dotychczas użytkowanych wydaniach Akwinaty, ale na manuskryptach. Kardynał T.M. Zigliara zorganizował grupę dominikanów, którzy podjęli się pracy nad tym projektem. Komisja dziś miała najpierw trzy sekcje: rzymską (Sancta Sabina), francuską (Le Saulchoir) i kanadyjską (Ottawa), a w 1964 dołączono jeszcze dwie sekcje: amerykańską (New Haven) i hiszpańską (Torrente, Valencia). Do roku 2020 wydano właściwie wszystkie teksty św. Tomasza zebrane w 50 tomach. Właśnie te krytyczne wydania posłużyły wspomnianym badaczom, w tym oczywiście i Étienne Gilsonowi, na ukazanie genialności Tomasza na mocy samych tekstów.

Przez kilka wieków Tomasz był absorbowany za pośrednictwem podręczników, a nie studiowany u źródeł. Neotomiści mogli ukazać rzetelne omówienia stworzone w oparciu o źródła. W połowie XX wieku większość pism Tomasza została wydana i opracowana krytycznie, a zatem nie było wątpliwości co do autentyczności tych pism. W ten sposób można było ukazać, że ta myśl ma w sobie uniwersalizm, że warto ją studiować i do niej wracać. Ta nowość polegała na powrocie do źródeł autentycznej treści tekstów Akwinaty.

Sztandarowym zarówno dla tomizmu jak i papieskiej encykliki zagadnieniem jest relacja rozumu i wiary. Dopiero jednak od niedawna wytwory ludzkiego rozumu w postaci wynalazków naukowo-technicznych są przyczynkiem do rozważania go w kategoriach etycznych. Czy refleksja Gilsona i encyklika *Aeterni patris* dają nam narzędzia, które mogą pomóc sprostać tym nowym wyzwaniom?

Wydaje mi się, że i tak, i nie. Nie – ponieważ tekst encykliki powstał ponad sto czterdzieści lat temu. Entuzjazm ludzkości wobec siły nauki zdążył przez ten czas zmaleć, a wręcz pojawiły się głosy, że przyczyną wielu dramatów i wielkich cierpień człowieka jest technika. Sztandarowym tego przykładem jest bomba atomowa. Rozbicie atomu stało się nie tylko źródłem energii, ale również źródłem zbrodni. Obecne w XIX wieku i na początku XX wieku zaufanie do nauki już dzisiaj nie jest tak oczywiste. Natomiast ciągle aktualna jest refleksja nad wytworami człowieka i tym, co w ogóle człowiek robi. Aktualne jest zatem rozważanie tego w duchu św. Tomasza – używanie jego narzędzi i przemyśleń, jego języka filozoficznego do oceny naszych współczesnych problemów. Dzisiaj, kiedy dyskutujemy na tematy bioetyczne, kognitywistyczne, a także widzimy wyzwania jakie stawia

nam np. sztuczna inteligencja i zastanawiamy się nad ontologicznym statusem sztucznej inteligencji, to można powiedzieć, że zarówno *Aeterni patris*, jak i prace tomistów dają narzędzie do badania tych trudnych współczesnych problemów w duchu filozofii klasycznej. Chociaż ówczesni ludzie wyzwań związanych z bioetyką i błyskawicznie postępującą cyfryzacją i technologią nie mieli, to jednak wypracowali uniwersalne sposoby oceny rzeczywistości bytowej – zarówno bytu ludzkiego, jak i techniki. Jest to oczywiście bardzo trudne, ponieważ wymaga warsztatu historyka filozofii, a jednocześnie warsztatu metafizyka, kogoś, kto od strony filozofii bytu w duchu klasycznym czy tomistycznym będzie starał się oceniać współczesne problemy.

Czy ambicja św. Tomasza, by jego filozofia stanowiła pełne, rozumowe wyjaśnienie wszechświata nie przekraczała pewnej granicy, która obejmuje w chrześcijaństwie akceptację tajemnicy jako istotnej części rzeczywistości? Jak ten problem przedstawia się w neotomizmie Gilsona?

Wydaje mi się, że Tomasz po prostu był genialnym twórcą i reagował na różnego rodzaju problemy, które mu zgłaszano. On był poznawczym pasjonatem – chciał opisać i zrozumieć świat – zarówno przyrodzony jak i nadprzyrodzony. Używał rozumu przenikniętego wiarą do tego, żeby opisać rzeczywistość i jak najlepiej ją wyjaśnić. W tym sensie nie miał przekonania, że jest coś nieodkrytego dla człowieka i niedostępnego rozumowi, ale w pewnym momencie pokazywał, że rozum dochodzi do granicy spraw, które tak naprawdę są przed intelektem człowieka ukryte, ponieważ nie jest on w stanie dociec całej rzeczywistości, a szczególnie tej nadprzyrodzonej. Rozum na mocy praw metafizycznych i przesłanek objawieniowych może opisywać świat nadprzyrodzony, natomiast nie jest w stanie go całkowicie

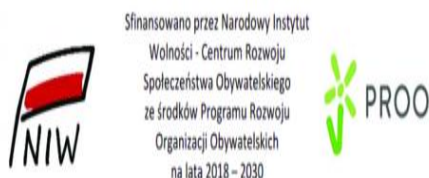
wyjaśnić. Tomasz z całą pewnością miał tę świadomość, ale to nie przeszkadzało mu w stawianiu genialnych wręcz – dzisiaj by się wydawało obrazoburczych – pytań dotyczących właśnie natury Wcielenia, bytu aniołów, ich zachowań i możliwości, a także wiedzy Boga. On to wszystko precyzyjnie opisuje, trudnym językiem, ale dzięki temu pokazuje, na ile my możemy starać się zrozumieć tę rzeczywistość nadprzyrodzoną, którą udaje się uchwycić, powtórzyć z pewnych przesłanek treści wiary i logiki metafizycznej. Neotomiści postępują podobnie. Kiedy czytamy dobre podręczniki napisane przez filozofów klasycznych czy teologów klasycznych dotyczące Trójcy Świętej, Wcielenia, stworzenia z niczego czy Odkupienia, widać próbę rozumowego ujęcia tych zagadnień, ale jednocześnie zatrzymanie się i powiedzenie „wszystkiego nie docieczemy, ponieważ to, o czym mówimy często jest ukryte i zobaczymy to dopiero po tamtej stronie rzeczywistości, czyli w sferze nadprzyrodzonej”. Myślę, że w dobrze uprawianej teologii, którą także realizował św. Tomasz i wielu jego uczniów w duchu neotomizmu, jest wiele pokory – możemy opisać Boga, Jego działanie; możemy opisać wiele spraw związanych z historią zbawienia i tym, co tę historię zbawienia tworzy, natomiast jest taki moment, kiedy my jako ludzie wierzący też musimy uznać tajemnicę Boga i Jego dzieła.

Wydaje się więc, że owa skrupulatność i wnikliwość, z jaką św. Tomasz badał zagadnienia takie jak np. angelologia są w istocie dowodem na to, z jaką powagą traktował rzeczywistość wiary – w pewnym sensie była dla niego sferą nie mniej namacalną niż wszystko to, co widzimy gołym okiem.

Dlatego należy z mocą podkreślić, że średniowieczni uczeni, których tak pięknie w swoich książkach przybliżył nam Gilson, byli ludźmi nieprawdopodobnie ciekawymi świata, to był ich wielki dar i wielka zasługa. Byli pasjonatami, którzy chcieli wiedzieć, jakie są relacje między Bogiem a aniołami, jakie są relacje między samymi aniołami, czym w ogóle jest byt anielski, jak się anioł kontaktuje ze światem, czy można zobaczyć anioła? Dzisiaj byśmy powiedzieli, że to są takie dziwaczne rozważania ze środka scholastyki. Jeśli jednak zajrzemy do Tomaszowych tekstów – *Questiones disputatae de veritate* czy *Traktatu o Aniołach* lub *Traktatu o Bogu* – to dostrzeżemy piękno i nieprawdopodobną głębię świata doczesnego i nadprzyrodzonego. To zaś pozwoli nam zrozumieć, iż Bóg pragnie świata, który jest piękny, harmonijny, gdzie wszystko jest na swoim miejscu. Tak właśnie formułowane średniowieczne rozważania przybliżał całym pokoleniom Étienne Gilson i jest to jego wielka naukowa, ale także kulturowa, zasługa.

Rozmawiała Hanna Nowak

Książka Étienne'a Gilsona *Metamorfozy Państwa Bożego* dostępna jest w księgarni Teologii Politycznej



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego

